

EWELINA WOŹNIAK-WRZESIŃSKA  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## HISTORYCY JĘZYKA WOBEC TERMINÓW – TERMINY WOBEC HISTORYKÓW JĘZYKA. GŁOSA DO DYSKUSJI

Można udowodnić na faktach, drogą analizy, że owe **jednostki** językowe, z którymi zżyliśmy się, a więc: narzecza i gwary, zdania i zwroty, wyrazy z całą gamą ich znaczeń, formy gramatyczne i ich funkcje, wreszcie w wymawianiu dźwięki i artykulacje, wszystko to są **wytwory** naszego **umysłu**. Są to **fikcje** naukowe, którymi operujemy, podobnie jak uciekamy się w nauce do hipotez. Z tą jednak różnicą, że **hipoteza** wymaga potwierdzenia przez fakty, **fikcja** zaś jest zawsze mniej lub więcej konwencyonalnym pojęciem naukowym, którego **wartość** zależy od tego, o ile ono okaże się przydatnym **do ujęcia** (t.j. zrozumienia i wypowiedzenia) badanych stosunków w **danej** fazie rozwoju nauki. Innymi słowy: fikcje są **figurami** myślenia (naukowego), hipotezy zaś wyrażają (rzeczywiste) fakty [wyróż. K.A.] (Appel 1913: 36)

Celem artykułu jest analiza zagadnień i syntetyczne ujęcie problemów poruszonych podczas konferencji *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3. Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*, która odbyła się w dniach 19–20 kwietnia 2018 roku na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Sesję naukową zorganizował Zakład Historii Języka Polskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pod patronatem Humanistycznego Konsorcjum Naukowego *Horyzonty i źródła nowej humanistyki. Język, literatura, kultura, edukacja*<sup>1</sup>. Formułą, jaką przyjmuje się podczas *Staropolskich Spotkań Językoznawczych*, jest dyskusja nad nadesłanymi wcześniej artykułami. Uczestnicy konferencji podczas obrad w kilka minut przypominają najważniejsze tezy swoich referatów, a pozostały czas (około dwóch godzin w każdym panelu) poświęcony zostaje na debatę nad postawionymi problemami.

Podczas tegorocznego zjazdu skupiono się przede wszystkim na poszukiwaniu (i omawianiu możliwości lub ich braku) dróg porozumienia między językoznawstwem diachronicznym a synchronicznym, dlatego Referenci *Staropolskich Spotkań Językoznawczych*

---

<sup>1</sup> W Komitecie Naukowym konferencji znaleźli się: prof. dr hab. Magdalena Danielewiczowa, prof. dr hab. Maciej Grochowski, prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa, prof. dr hab. Stanisław Koziara, prof. UAM dr hab. Tomasz Mika.

rozpatrywali kilka zagadnień (www1)<sup>2</sup>: „1. terminologia gramatyczna w lingwistyce synchronicznej i diachronicznej (REF. M. Grochowski; R. Łapa; D. Maryn-Stachurska; T. Mika; M. Podlaski; M. Rzepiela; M. Wrześniewska-Pietrzak); 2. diachronia, synchronia, panchronia. Terminy wspólne, pozornie wspólne (inaczej rozumiane), odrębne (REF. K. Kleszczowa; M. Pastuch; A. Słoboda; M. Żabowska); 3. ewolucja zakresów pojęciowych terminów i stosunek do tradycji lingwistycznej. Dialog nowoczesności i tradycji (REF. A. Czelakowska; K. Kardas; I. Winiarska-Górska); 4. praktyka definiowania terminów [lub nie – przyp. E.W.W.] (prace metodologiczne, słowniki terminologii, terminologia lingwistyczna w słownikach ogólnych itd.) (REF. A. Janowska; S. Koziaara; M. Leńczuk; D. Rojszczak-Robińska); 5. tworzenie nowych terminów i ich funkcjonalność (np. derywacja funkcjonalna, historyczna jednostka języka, wielowarstwowość genetyczna) (REF. M. Danielewiczowa; P. Rosalska, S. Żurowski; P. Sobotka)” (www1). Referentów zajęły jeszcze takie kwestie, jak: 6. przenoszenie terminów z innych dyscyplin i tradycji badawczych do analiz historycznojęzykowych (REF. A. Deskur; D. Masłej); 7. relacja między badaczem a obserwowanym przez niego zjawiskiem, wpływ naukowca na wyniki analiz (REF. M. Kuźmicki).

Podczas dwudniowych rozmów nie było panelu, w którym nie omawiano by relacji między językoznawstwem synchronicznym a diachronicznym. Wielokrotnie wspomniano, że bez językoznawstwa synchronicznego (i terminów wypracowanych na gruncie tej subdyscypliny lingwistyki) językoznawstwo diachroniczne nie mogłoby się rozwijać (zob. REF. M. Danielewiczowa, K. Kleszczowa, A. Słoboda, M. Żabowska). Postulowano również przenoszenie terminów już wypracowanych na gruncie językoznawstwa synchronicznego do badań nad językiem dawnym i w nich nieobecnych (zob. REF. A. Słoboda, M. Żabowska). Zdarzały się jednak i takie stanowiska, z których jednoznacznie wynikało, że transfer terminów między synchronią a diachronią nie jest możliwy (zob. REF. P. Sobotka), ponieważ w konsekwencji prowadziłyby do uproszczenia skomplikowanych zjawisk opisywanych przez historyków języka. Wielokrotnie podejmowano również kwestię nie tylko metod opisu języka dawnego i współczesnego, ale i specyfiki samych analiz diachronicznych. Dostrzegano, że charakterystyka „procesu” czy „przemian” języka wymaga wykorzystania innych terminów niż te z językoznawstwa synchronicznego. Dla Rozmówców konieczne wydawało się więc doprecyzowanie zakresów znaczeniowych wielokrotnie używanych, brzmiących „nienaukowo” i – być może dlatego – niedefiniowanych określeń (zob. REF. A. Janowska, D. Rojszczak-Robińska). Specyfika badań diachronicznych, według niektórych Prelegentów, wymaga także stworzenia nowych terminów (zob. REF. P. Sobotka) lub przeniesienia ich z niejęzykoznawczej dyscypliny (zob. REF. A. Deskur) lub z badań realizowanych poza Polską (D. Masłej). Z niniejszego skrótego przeglądu zarysowują się zatem dwa stanowiska: językoznawstwo diachroniczne może rozwijać się bez „zapożyczeń” z synchronii albo wręcz przeciwnie – bez korespondencji metod między synchronią a diachronią ta druga nie rozwiąże istotnych dla niej kwestii, przy czym nie jest możliwe proste przenoszenie narzędzi z jednej do drugiej subdyscypliny.

---

<sup>2</sup> Referuję za Organizatorami (www1). Odniesienia do artykułów podaję na podstawie wysłuchanej konferencji i przeczytanych referatów. Nie jest jednak tak, że jeden referat podejmuje jeden problem. Próbuje jednak wskazać na kluczowe zagadnienie podejmowane przez Prelegentów w ich artykułach.

Konferencję tę warto ponadto potraktować jako obiekt obserwacji. Można przy tym powołać się na dwie szkoły terminoznawcze, które pozwolą na uporządkowanie i syntezę poruszanych przez Prelegentów problemów z innej perspektywy. Wydaje się, że interpretacja zagadnień podejmowanych podczas trzeciej konferencji z cyklu *Staropolskie Spotkania Językoznawcze* pozwala na rekonstrukcję postawy Referentów względem uprawianej przez nich dyscypliny. Tymi kwestiami zajmuję się w dalszej części artykułu.

### Lingwistyka i pojęcie nauki

W pozytywistycznych ujęciach nauki<sup>3</sup> lingwistyka<sup>4</sup> – na tle innych dyscyplin humanistycznych – traktowana jest z wyjątkową estymą (Kamiński 1992: 164). Przyczyn tego zjawiska należy upatrywać w tym, jak badacze wartościują naukowość. W ujęciu neopozytywistów naukowa jest ta procedura, która zajmuje się faktami fizycznymi (a język za taki uchodzi (Carnap 1932)) dającymi się wyrazić za pomocą zdań obserwacyjnych. Skończony i spójny zbiór owych zdań powinien logicznie implikować zdania naukowe, czyli takie, które można uznać za sensowne, co znaczy takie, których wartość logiczną da się sprawdzić w odniesieniu do rzeczywistości. Całe postępowanie jest niezależne od innych typów ludzkiego poznania, przede wszystkim dlatego że wynika z racjonalnych praw logiki. Brak tutaj miejsca na humanizację, ekspresywizację czy psychologizację teorii naukowej<sup>5</sup>. Nawet każdy termin opisowy (deskryptywny), zgodnie z ekstremalnym pozytywizmem *Wiener Kreis*, musi być ściśle definiowany za pomocą terminów obserwacyjnych. Pragnienie jednoznaczności i precyzji wpływa zatem na formalizację badań.

Formalnologiczna interpretacja teorii nauki (Carnap 1935; Neurath 1929; Wittgenstein 1921) także podtrzymuje rozumienie postępowania badawczego jako dążenia do prawdy. Otóż: fakty fizyczne, które daje się zaobserwować i o których się orzeka, muszą istnieć.

---

<sup>3</sup> Mowa tutaj zwłaszcza o tak zwanym trzecim pozytywizmie lub neopozytywizmie zapoczątkowanym przez działania *Wiener Kreis*. Pamiętać jednak należy, że w XX wieku różnie zapatrywano się na poznanie naukowe: a) od konwencjonalizmu epistemologicznego – według którego dostrzegane ład i porządek nie są obiektywną cechą zjawisk, lecz tworem umysłu badacza (Duhem 1906, Dingler 1907) – do konwencjonalizmu semiotycznego głoszącego, że reguły języka (i jego znaczenie) determinują dobór aparatury pojęciowej tworzącej z kolei językowy obraz nauki (Ajdukiewicz 1960); b) od krytycznego racjonalizmu – wskazującego na rolę aprioryzmu poznawczego ujmowanego jako postulat identyfikacji obiektów realnych (Meyerson 1925) – do racjonalizmu i konwencjonalizmu opisującego równorzędne znaczenie 1) aprioryzmu filozoficznego, które determinuje dobór modeli poznawczych oraz 2) doświadczenia, które staje się bazą dla teorii (doświadczenie dopiero wtedy jest w pełni zrozumiane, gdy zostaje zweryfikowane przez tę samą teorię i obalone jako efekt myślenia zdroworoządkowego – Einstein 1935); c) od fenomenologii – skupiającej się na dokładnej i szczegółowej analizie konkretnego aktu intencjonalnego (świadomego przeżycia) (Husserl 1913) – do pragmatyzmu – widzącego jedność w działaniu i myśleniu (James 1907) itd.

<sup>4</sup> Określenie *lingwistyka* obejmuje w tej pracy językoznawstwo ze wszystkimi jego specjalnościami (stosowane, teoretyczne, porównawcze i in.) oraz subdyscyplinami, a właściwie teoriami (językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne, psycholingwistyka i socjolingwistyka, etnolingwistyka i antropologia językowa / lingwistyczna i in.). W dalszej części artykułu, w celach stylistycznych, zamiennie używam określeń *lingwistyka* i *językoznawstwo*.

<sup>5</sup> Być może tutaj da się upatrywać niechęci pozytywistów do nauk humanistycznych. Nie szłoby tylko o przedmiot zainteresowania humanistów: postawy człowieka, wytwory jego ducha itd., ale sam stosunek badaczy humanistów do obiektu. Humanista nie chce dystansować się do obiektu badań, pozytywista tego oczekuje.

W związku z tym, w myśl klasycznej definicji prawdy<sup>6</sup>, są prawdziwe (Abdank-Kozubski 1993: 173). Nauka zostaje zatem wywyższona ponad inne czynności poznawcze człowieka. Te dyscypliny zaś, które nie zajmują się faktami fizycznymi, uchodzą za pomyłkę (Carnap 1932). Na tym tle językoznawstwo okazuje się więc wartościową nauką, ponieważ odkrywa (opisuje) prawdę (to, co fizycznie istnieje).

Trudno oceniać wpływ horyzontu poznawczego wiedeńców czy pozytywizmu na współczesną lingwistykę (ówczesną zresztą także). Przy obecnym bogactwie i metod, i subdyscyplin językoznawstwa tym bardziej niełatwo zweryfikować ocenę lingwistyki jako nauki (czy to z perspektywy samych językoznawców, naukoznawców czy nienaukowców). Z pewnością jest jednak tak, że pośród metodologicznych problemów tej dyscypliny ciągle żywe są zagadnienia nieobce pozytywistom, na przykład: prawda, adekwatność opisu, precyzja wyrażania, cechy esencjalne obiektu badań, porozumienie między różnymi dyscyplinami / specjalnościami (ujednoczenie języka opisu). Każdy z tych problemów został pośrednio lub bezpośrednio poruszony podczas konferencji *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*<sup>7</sup>. Biorąc pod uwagę ustalenia Prelegentów oraz ich dyskusje, w niniejszym artykule chcę przyrzeć się terminologicznym dylematom historyków języka (zwłaszcza w kontekście współpracy z lingwistami synchronicznymi), a także otwartych na problematykę historycznojęzykową językoznawców badających współczesną polszczyznę. Co ciekawe, omawiali oni zagadnienia związane z terminami z perspektywy nie teoretyków terminu, lecz praktyków – ich rozważania wynikały zatem z refleksji nad warsztatem pracy lingwisty.

### Wstępne ustalenia. Historycy języka wobec terminu

Zjawiska związane z terminami wpisują się w zagadnienia naukoznawcze (zob. np. Buczkowska 2017; Karpiński 1962; Łuczyński 2011; Maciaszek 2014; Sawicki 2013). W stratyfikacji naukowej termin uchodzi za jeden z elementów teorii. Jaki jest stosunek terminu do teorii, obiektu (przedmiotu) badań czy innych jednostek języka – o tym właściwie nie dyskutowano, dlatego nie zajmuję się wspomnianym zagadnieniem, tym bardziej że nie mieści się ono w wąskich ramach niniejszego szkicu.

Terminologia – jako obiekt badań – doczekała się na gruncie polskiej lingwistyki<sup>8</sup> licznych opracowań w obrębie analiz 1) języków specjalistycznych (Grucza 2007; Jadacka 1976; Lukszyn, Zmarzer 2001; Lukszyn 2005) lub 2) samej teorii terminu (Gajda 1990; 1991a; Nowicki 1986; Stoberski 1982). Obecnie można mówić o warszawskiej tradycji

<sup>6</sup> „Otóż stwierdzić, że byt nie jest i że nie-byt jest, to jest fałsz; a stwierdzać, że byt jest i że nie-byt nie jest, to jest prawda” (Arystoteles 1996: 207) [τὸ μὲν γὰρ λέγειν τὸ ὄν μὴ εἶναι ἢ τὸ μὴ ὄν εἶναι ψεῦδος, τὸ δὲ τὸ ὄν εἶναι καὶ τὸ μὴ ὄν μὴ εἶναι ἀληθές, ὥστε καὶ ὁ λέγων εἶναι ἢ μὴ ἀληθεύσει ἢ ψεύσεται (V, 1011b: w. 26–28)].

<sup>7</sup> Opis konferencji: [www1](#) i [www2](#). Tytuł sugerowałby, że w konferencji wzięli udział tylko historycy języka – tak jednak nie było. Pośród Prelegentów znaleźli się również badacze polszczyzny współczesnej, choć zdecydowanie mniej licznie (zob. na końcu spis Prelegentów). Podczas obrad najczęściej odwoływano się do zagadnień dotyczących pracy historyków języka, stąd tytuł.

<sup>8</sup> Badacze terminów wyodrębniają jeszcze bogatsze i starsze szkoły: niemiecką, francuską, rosyjską, kanadyjską (Lukszyn 2002: 132).

terminoznawczej, skupionej wokół Instytutu Komunikacji Społecznej i Interkulturowej UW, a wcześniej wokół osoby Franciszka Gruczy. Na polskiej mapie rozważań terminoznawczych współcześnie da trzeba również wskazać mniej liczną, szkołę opolską. Wypracowane w obu ośrodkach sproblematyzowane ujęcie teorii terminu nie jest identyczne. Wynika ono z celów, jakie przyświecają badaczom wymienionych środowisk.

Dla warszawskich teoretyków istotne jest odnalezienie sposobów rozumienia znaczenia terminu, by możliwe okazało się mechaniczne tłumaczenie tekstów specjalistycznych lub szybkie poszukiwanie obcych ekwiwalentów rodzimych leksemów (i na odwrót). Opolski badacz z kolei stara się opisać fenomen terminu zarówno w systemie czy uzusie, jak i w poznaniu naukowym. Pierwsze podejście można więc uznać za stosowane – wszak idzie o teorię i praktykę tworzenia słowników przekładowych (Grucza 1991b: 27), drugie za holistyczne – pyta się o obecność i funkcję terminu, nie tylko w rzeczywistości językowej (Gajda 1990: 16–60). Warszawskie rozważania da się zatem zamknąć w określeniu „terminografia”, opolskie zaś w „terminoznawstwo” (Sawicka 2011: 145–146). Oczywiście, terminografia nie jest możliwa bez adekwatnego opisu terminu jako jednostki leksykalnej, dlatego uznaje się, że wstępem do terminografii jest terminoznawstwo (Lukszyn 2005: 63). Przyjmuję więc, że obie tradycje wpisują się w różne orientacje tej samej specjalności lingwistycznej, czyli terminoznawstwa, a do najważniejszych ich ustaleń należą poniższe tezy.

- a. Termin jest leksemem danego języka naturalnego (Gajda 1990: 85) / specjalistycznego (Grucza 1991b: 22). Podlega tym samym zjawiskom i prawom, co inne leksemy (Gajda 1990: 60–67; Lukszyn 2005: 62).
- b. Termin jest językowym czy tekstowym sygnałem specjalistycznego pojęcia (Gajda 1990: 16) / specjalistycznego zjawiska czy przedmiotu (Grucza 1991b: 23).
- c. Znaczenie terminu związane jest z pojęciem (Gajda 1990: 67–84) / zjawiskiem, przedmiotem, innymi terminami (Grucza 1991b: 27–33) oraz innymi terminami nieustrukturyzowanymi: hipoterminami i quasi-terminami (Lukszyn 1991: 80–83).
- d. Definicja opisuje zakres znaczeniowy pojęcia (Gajda 1990: 20–23) / znaczenie terminu (Jurkowski 1991: 53).
- e. Termin służy celom kognitywnym i praktycznym (Gajda 1990: 69–73; Grucza 1991b: 32–34).

W propozycji Stanisława Gajdy termin opisuje się w odniesieniu do pojęcia – inaczej niż u badaczy ze szkoły warszawskiej. Różnice w obu podejściach prowadzą do kolejnych konsekwencji.

Opolski badacz rozróżnia termin i pojęcie, opisuje również relację między nimi, wskazując jednocześnie nie wprost na referencjalną – psychologiczną koncepcję znaczenia leksemów (termin wobec pojęcia). Badacze warszawscy z kolei odnoszą się krytycznie do pomysłu Eugena Wüster (uchodzącego za ojca teorii terminu), by badania terminologii opierały się na analizie pojęcia (*Begriff*) (Grucza 1991b: 22–30)<sup>9</sup> i sami niebezpośrednio

---

<sup>9</sup> Nie miejsce, by oceniać wczesny pomysł austriackiego badacza, warto jednak zwrócić uwagę na naukowy kontekst jego teorii. Wüster pozostawał pod ogromnym wpływem Rudolfa Carnapa (głównego reprezentanta *Wiener Kreis*) czy wczesnych koncepcji Ludwiga Wittgensteina (istotnych dla Koła Wiedeńskiego) (Nedobity 1984: 45–48). Natomiast samo określenie *Begriff* (pojęcie), w ujęciu Wüsterowskim, implikuje teorię sensu i znaczenia Gottloba Fregego (por. Frege 1892). Pojęcie zostaje tutaj związane z sensem dającym się opisać

wskazują na dwie teorie znaczeń terminu: referencjalną – denotacyjno-konotacyjną (termin wobec zjawiska czy przedmiotu) oraz areferencjalną – operacyjną (termin wobec innych terminów).

Niejawne (niewerbalizowane) założenia wpływają na stosunek badacza do terminologii. Podejście Stanisława Gajdy wynika z przesłanek wiążących się z idealizmem, zaś Franciszka Gruczy z zespołem z empiryzmem. Z perspektywy naukowej temu pierwszemu bliżej do teoretyzowania racjonalnego – metafizycznego (mowa o tym, co umysłowe, poza rzeczywistością), drugiemu do pozytywistycznego / scjentystycznego (mowa o tym, co realne i rzeczywiste, pozamentalne).

Przyjęcie konkretnej perspektywy poznawczej, najczęściej nie wyrażone eksplicitnie, towarzyszy również lingwistom przyglądającym się terminologii w jej aspekcie praktycznym, o czym można się przekonać, wsłuchując się w głosy lingwistów-praktyków poddających refleksji terminologię w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym. Większość stawianych przez nich pytań dotyczy wskazanych poniżej problemów.

a<sup>7</sup>. Czy terminy z językoznawstwa synchronicznego można przenosić do językoznawstwa diachronicznego (np. te związane ze *składnią pragmatyczną* (REF. M. Żabowska))? Czy istnieją wspólne terminy dla językoznawstwa diachronicznego i synchronicznego (np. z zakresu *składni semantycznej* (REF. A. Słoboda))? Czy terminy z innych dyscyplin da się przenosić do badań nad zabytkami polszczyzny (np. *wernakularyzacja* (REF. D. Masłej); *oralność // piśmienność* (REF. A. Deskur))<sup>10</sup>?

Badacze podkreślali, że terminy to takie jednostki języka, które są charakterystyczne dla konkretnego języka specjalistycznego. W ramach terminologii lingwistycznej występują fachowe leksemy charakterystyczne dla różnych specjalności i subdyscyplin językoznawstwa, a każda z nich dysponuje odrębną siatką terminologiczną. Pojawia się tu pytanie o zasadność i celowość zapożyczeń wewnątrzjęzykowych (między różnymi specjalnościami jednej dyscypliny i różnymi dyscyplinami). Badaczy interesuje zatem możliwość i granice porozumienia między różnymi dyscyplinami i specjalnościami, zwłaszcza w obrębie językoznawstwa synchronicznego i diachronicznego. W tym miejscu warto pokusić się o jeszcze jedno spostrzeżenie. Trudno streszczać wszystkie głosy Prelegentów, ale toczona dyskusja wokół zapożyczania terminów zazwyczaj kończyła się na pytaniu: „ale czym jest w takim razie [jakiś konkretny termin]” lub „ale co znaczy w takim razie, w proponowanym ujęciu, [jakiś konkretny termin]?”. Ciekawy wydaje się fakt, że na konferencji dotyczącej problemów z funkcjonowaniem terminów rozmowy prowadzono wokół **znaczeń** i to te kwestie wzbudzały najwięcej kontrowersji. Termin okazuje się zatem nie tylko leksemem języka specjalistycznego, ale przede wszystkim **znakiem**.

b<sup>7</sup>. Czy termin wskazuje na odpowiedni obiekt badań (np. *tekst* i *kontekst* (REF. I. Wiñarska-Górska); *przytoczenie* i *cytat* (REF. D. Rojszczak-Robińska); *marginalia*, *komentarze*, *glosy*, *zapiski* i *drobne zabytki języka polskiego* (REF. M. Leńczuk); *burkinostka* i *kubliki* (REF. P. Rosalska, S. Żurowski))?

---

według praw logiki (Wüster 1974). Łączenie terminu z pojęciem nie jest więc prostym przełożeniem: znak językowy – myśl (konceptualizacja zjawiska), jak sugeruje to Franciszek Grucza (1991a: 25).

<sup>10</sup> Wszystkie określenia znajdujące się w nawiasach podaję za Prelegentami.

Ad. Termin zawsze jest sygnałem obiektu, co znaczy, że wskazuje na obiekt badań. Tutaj pojawia się problem bliskoznaczności terminów implikowanej przez niewyraźność cech obiektu. Zamiennie stosowanie jednoznacznych terminów jest konsekwencją niedostatecznie wyraźnej treści obiektu badań. Terminy swym zakresem precyzyjnie wyznaczają desygnaty przez nie opisywane (albo w uzusie naukowym, albo w idiolekcie). Jednak pomimo ich jasnej definicji – różnicującej terminy o podobnym, lecz nietożsamym zakresie – bywają stosowane zamiennie. Dzieje się tak, ponieważ jeden obiekt staje się desygnatem różnych terminów, a to ze względu na niedostatecznie wyznaczoną treść, czyli przez swoją niewyraźność. Termin tylko pozornie jest zatem nieostry (nie ma precyzyjnie wyznaczonego zakresu). Dylemat wynika bowiem nie z niejednoznaczności terminu, ale z rozmycia cech esencjalnych obiektu badań. Badacze stają więc przed problemem wskazania cech esencjalnych obiektu badań, czyli jego treści. Niniejsze zagadnienie jest bardzo złożone, nawet nie ze względu na relację termin – obiekt, ale ze względu na proces poznawania obiektu przez badacza. W tym miejscu pojawia się zasadnicze pytanie: kiedy wyznaczanie cech różnicujących i esencjalnych obiektu jest możliwe, jeśli historycy języka dysponują pojedynczym, jednostkowym obiektem. Które cechy tegoż należałoby uznać za gatunkowe, różnicujące i esencjalne? Jak to się dzieje, że badacz przypisuje obiekt do konkretnej kategorii? Czy to wskazywałoby na wtórność obiektu względem istniejących terminów? W tym kontekście zasadnie stawiano poniższe pytania.

c'. Czy termin adekwatnie (wystarczająco, odpowiednio) opisuje (charakteryzuje) obiekt (np. 1) różne *kategorie gramatyczne* w językoznawstwie diachronicznym (REF. K. Kleszczowa); *kategorie gramatyczne* z tak zwanych języków fonicznych używane w lingwistyce migowej (REF. M. Wrześniewska-Pietrzak); 2) *historyczna jednostka języka* w językoznawstwie diachronicznym (REF. P. Sobotka); *stabilność* w językoznawstwie diachronicznym, (REF. A. Janowska) 3) *typ słowotwórczy* w układzie pojęciowym słowotwórstwa (REF. M. Rzepiela); *styl* (REF. S. Koziara); *modalność* (REF. R. Łapa)?

Ad. Znaczenie terminu jest powiązane z danym obiektem. Na komentarz zasługuje wniosek, iż znaczenie to, pomimo wyrazistych cech obiektu, wydaje się niejasne. Problem dotyczy więc tym razem nie cech esencjalnych obiektu (j jednostkowego), ale samej, nieostrej, definicji terminu. Okazuje się jednak, że owa nieostrość jest konsekwencją: 1) liczby nieidentycznych (o różnych cechach esencjalnych) zjawisk umieszczanych w zakresie znaczenia terminu; 2) zderzenia presuponowanego sensu terminu z jego proponowaną definicją, 3) wielości dyscyplin czy specjalności, w ramach których termin zostaje zdefiniowany, a także bywa używany bez definicji. Z powyższego opisu wynika, że badaczy interesuje problem precyzji wyrażania. Opis miałby być adekwatny do tego, co poznane i tym sposobem naukowcy zaczynają borykać się z problemem epistemologicznym: w jaki sposób poznać (opisać<sup>11</sup>) obiekt?

---

<sup>11</sup> Celowo używam określenia *opisać*. W przedstawianej perspektywie (kiedy termin sygnalizuje obiekt) proces poznawania odbywa się za pomocą języka. Nie ma bowiem mowy o *pojęciach* czegoś, tylko o znaczeniu. Problem adekwatności opisu wiąże się więc z problemem przylegania słów do rzeczy. Poznać, czyli opisać tak, by jak najlepiej dać wyraz obiektowi badań.

d'. Czy zmiana definicji terminu wskazuje na zmianę jego znaczenia (np. *adverbium* (REF. K. Kardas); *partykuła, wyrażenia funkcyjne* (REF. T. Mika))?

Ad. Definicja opisuje znaczenie terminu. U podstaw tego problemu leży (niewerbalizowane wprost) związanie znaczenia terminu z obiektem. Skoro przedmiotem analiz czyni się konkretny obiekt (poznawany za pomocą różnych zmysłów, np. *tekst* czy *partykuła*), rodzi się pytanie o relację między językiem opisu a przedmiotem opisu, co przez co jest warunkowane. Właśnie dlatego badaczy interesuje, czy właściwości obiektu będą się zmieniać, jeśli modyfikacji ulegnie definicja terminu odsyłającego do tegoż obiektu. W takim układzie poznanie obiektu okazałoby się wtórne względem definicji, co oznacza, że jego rozumienie czy opis następują wskutek przyłożenia do obiektu definicji terminu. Kształt obiektu, jego cechy nie ulegają przy tym zmianie, ale to, w jaki sposób obiekt jawi / ujawnia się badaczowi – już tak. Naukowiec ma do czynienia z niezmiennym obiektem, ale o różnie postrzeganych cechach. Różnie postrzeganych, ponieważ warunkowanych przez zakres wybranej definicji. Tym sposobem niebezpiecznie rodzi się problem prawdy w poznaniu naukowym: pod jakimi warunkami można orzekać o obiekcie, że jest (o ile jest)?

e'. Czy istnieje wskaźnik adekwatności liczby terminów w tekście naukowym (REF. M. Danielewiczowa)? Czy wprowadzenie nowego terminu wiąże się z inną charakterystyką znanego obiektu (REF. A. Deskur; D. Masłej; M. Wrześniewska-Pietrzak; A. Słoboda; M. Żabowska)? Czy nowy termin wskazuje na nowy obiekt w badaniach (REF. P. Sobotka)?

Ad. Może się jednak okazać, że to termin (i jego definicja) są wtórne wobec obiektu. W takim układzie przyjmuje się, że najpierw następuje poznanie przedmiotu (obektu), następnie próba jego nazwania (stworzenie / wybór terminu) i – co za tym idzie – skonstruowania adekwatnej definicji. Zdarza się bowiem, że zgodnie z perspektywą badacza dotychczasowe terminy i ich definicje w stopniu niewystarczającym będą charakteryzować obiekt. Dochodzi zatem do sytuacji, kiedy do opisanego jednego obiektu w ramach danej dyscypliny może zostać użytych kilka terminów, np. przez kilkoro badaczy reprezentujących różne specjalności. Od decyzji badacza (i jego wiedzy) będzie wówczas zależało, czy swoje poznanie przełoży na nowy język opisu, czy odniesie je do znanej już definicji (schematu opisu). Termin staje się nie tylko narzędziem komunikacji, ale i sygnałem kognitywnym – wskazuje na proces poznawczy badacza (pośrednio) i przynależność do szkoły / specjalności (bezpośrednio). W tym miejscu pojawia się problem stosunku reprezentantów jednej specjalności do badaczy innej. Pozorne antagonizmy i niechęć mogą być konsekwencją osobliwego „terminocentryzmu”, czyli przykładania siatki terminologicznej wypracowanej na gruncie swojej specjalności do siatki terminologicznej innej specjalności, przykładania własnego sposobu rozumienia obiektu badań na cudze rozumienie. W taki oto sposób wraca się do pytań stawianych w punkcie a', czyli: czy terminy z językoznawstwa synchronicznego można przenosić do językoznawstwa diachronicznego... itd.

Oczywiście problemy wskazywane w punktach a'-e' nie są rozłączne, niekiedy wręcz nakładają się na siebie (b' i c', d' i e' itd.) lub z siebie wynikają (b' → d', e' → a', c' → e' itd.). Dla historyków języka mierzących się z terminami trudności rodzą się, kiedy zostają odniesione: a' względem siebie terminy różnych dyscyplin (wskazujące na podobne obiekty, w znaczeniu podobieństwa rodzinnego Ludwiga Wittgensteina), b' termin wobec



obiekty (niewyraźnego), c' obiekt wobec terminu (nieostrego), d' definicja wobec obiektu, e' obiekt wobec definicji.

Trudno nie dostrzec także, że wszystkie one są konsekwencją przyjętej referencjalnej – denotacyjno-konotacyjnej teorii znaczenia terminu. Znaczenie terminu swoim zakresem ma wskazywać konkretne obiekty. Natomiast obraz / cechy tych obiektów powinny zostać opisane przez jego definicję. Termin odsyła zatem do czegoś zewnętrznego, do fizycznego bytu o konkretnych parametrach i jakościach. Więcej – naukowcy zakładają nie wprost, że cechy analizowanego przez nich problemu są obiektywne (i należy do nich dotrzeć, odkryć je), co nie znaczy, że obiektywnie dane. Przecież wraz z modyfikacją perspektywy (definicji) inne cechy obiektu zaczynają się jawić jako esencjalne czy wystarczające. Nie zmienia to jednak faktu, że zakłada się, iż jest to ciągle ten sam przedmiot badań (co nie znaczy „taki sam”), tylko niewystarczająco objaśniony. Poznanie naukowe (w rozumieniu „proces”) będzie – ni mniej, ni więcej – polegało na jak najbardziej adekwatnym przybliżeniu się do tego, jaki obiekt jest (nie jak jest dany)<sup>12</sup>. W takim układzie, w którym obiektywnie istniejący przedmiot badań podporządkowuje sobie i termin, i definicję, gra zaczyna toczyć się o prawdę.

### Termin wobec historyków języka. Konkluzja

Wielokrotnie była już mowa o „poznaniu” czy „poznawaniu” oraz o „obiekcie” czy „przedmiocie” badań, ani razu nie padło natomiast określenie „podmiot poznający”, za to często występowały słowa „badacz” czy „naukowiec”. Wychodzę jednak z założenia, że akt poznania (proces) nie jest możliwy bez podmiotu poznającego, co więcej: zakładałam że akt poznania jest zależny nie tylko od obiektu (od tego, jaki jest), ale i od podmiotu poznającego (od języka i pojęć, jakimi dysponuje) (zob. Ajdukiewicz 1960: 175–178; Pelc 1994: 15–19). „Podmiot poznający” jest więc kimś innym niż „badacz”. Ten pierwszy determinuje warunki poznania w akcji językowej (pojęciowej) interpretacji, wpływa na efekt swojej pracy, czyli na poznanie, drugi zaś nie ma wpływu na warunki poznania, ma natomiast pewność, że zgodnie z jego obecnym stanem wiedzy obiekt jest taki a taki. W tym miejscu pojawia się ciekawe, nowe, zestawienie: „interpretacja” (towarzysząca podmiotowi poznającemu) i „wiedza” (towarzysząca badaczowi).

Przypomnijmy tylko, że termin jest znakiem, który ma odsyłać do innego znaku niebędącego samym sobą, a w przypadku perspektywy przyjętej przez Prelegentów konferencji – do obiektu badań. W tym miejscu należy jeszcze dodać, że zgodnie z przypomniałymi ustaleniami (Ajdukiewicz 1960: 175–178; Pelc 1994: 15–19) termin jest typem znaku<sub>1</sub> należącym do określonego systemu, a obiekt badań jest egzemplarzem pewnego znaku<sub>2</sub>, dzięki któremu podmiot poznający „przeżywa” (Pelc 1994: 19) taki a taki egzemplarz myśli<sup>13</sup> prowadzący do pewnego typu myśli<sup>14</sup> związanego z określonym typem znaku<sub>1</sub>, czyli

<sup>12</sup> Czy to z perspektywy językoznawstwa synchronicznego (gdy mowa o *stanie*), czy diachronicznego (gdy mowa o *zmianie* i *procesie*).

<sup>13</sup> Czyli pewną myśl wywoływaną przez próbę zrozumienia znaczenia konkretnego znaku. Warto dodać, że z owego „egzemplarza myśli” nie powstaje wiedza jasna i wyrazista.

<sup>14</sup> Czyli myśl ustrukturyzowaną. Jak można się domyśleć – dopiero z „typu myśli” powstaje wiedza jasna i wyrazista.

z terminem (por. Pelc 1994: 19)<sup>15</sup>. Na relacji: egzemplarz znaku<sub>2</sub> (obiekt) – egzemplarz myśli – typ myśli – typ znaku<sub>1</sub> (termin) zasadza się właśnie interpretacja. Innymi słowy – idzie o to, że poznanie naukowe implikowane przez interpretację nie jest niczym innym jak wnioskowaniem o pojęciu obiektu<sup>16</sup> (relacja: egzemplarz znaku<sub>2</sub> (obiekt) – egzemplarz myśli – typ myśli)<sup>17</sup>, nie o samym obiekcie, o jego egzemplarzu. W przypadku badaczy dysponujących wiedzą będzie bowiem tak, że termin jako pewien typ znaku należący do określonego systemu jest znany (nie interpretowany) i odnoszony do pewnego egzemplarza obiektu, który należy do jakiegoś typu obiektów, a ten typ obiektów **oznaczany** jest przez ów typ znaku (termin). Na relacji: egzemplarz obiektu – typ obiektu – typ znaku (termin) zasadza się właśnie wiedza. Inaczej mówiąc – poznanie naukowe implikowane przez wiedzę nie jest niczym innym jak wnioskowaniem o egzemplarzu obiektu. Dodam jeszcze, że wnioskanie o pojęciu obiektu polega na werbalizacji (logicznym uporządkowaniu) myśli, wnioskanie o egzemplarzu obiektu z kolei na porównywaniu językowo wyrażonych (logicznie uporządkowanych) cech tegoż. W takim razie możliwe są dwa uproszczone układy:

1. termin – pojęcie obiektu – podmiot poznający [interpretacja],
2. termin – obiekt – badacz [wiedza].

Wiadomo jednak, że „pojęcie czegoś” to hasło wywoławcze relatywizacji – znane jest pytanie: czy przy poznaniu jednostkowym wynikającym z wnioskania opartego na indywidualnym pojęciu obiektu może być mowa o nauce i porozumieniu między badaczami? Nie dziwi więc krytyka, jaka towarzyszy łączeniu poznania z pojęciem (zresztą – *nomen omen* – bardzo różnie definiowanym). Rzecz jednak polega na tym, że w przywoływanych pracach z tak zwanej szkoły lwowsko-warszawskiej (Ajdukiewicz 1960, Pelc 1994) podkreśla się, iż poznanie zależne jest nie tylko od języka podmiotu poznającego, lecz również od pojęcia obiektu, a to ostatnie założenie łagodzi względność interpretacji. Pojęcie obiektu nie wykracza poza możliwości danej dyscypliny, specjalności, czyli paradygmatu nauki. Ponieważ jednak „pojęcie czegoś” trudno opisać systematycznie oraz trudno jest stworzyć jego teorię, przestaje zaskakiwać fakt, iż taki stan skłania „wielu badaczy do poszukiwania ratunku w obiektywistycznych rozważaniach nad prawdą i oznaczaniem” (Pelc 1994: 20).

W tym miejscu warto pokusić się o konkluzję, że zasadniczy problem historyków języka nie tkwi w terminie, ale w obiekcie badań. Tutaj pojawia się szereg problemów metodologicznych „wyższego rzędu” niż te związane z terminologią danej dyscypliny i jej specjalności. Pytanie brzmi: jakimi bytami są tekst, kontekst, przydawka, typ słowotwórczy

<sup>15</sup> Konieczne wydają się w tym miejscu pewne wyjaśnienia. Egzemplarz znaku można w przybliżeniu próbować wyjaśniać jako znak jednostkowy. Ów egzemplarz znaku „ma” pewne cechy, które pobudzają interpretatora tego znaku do pewnych „nieustrukturyzowanych” jeszcze myśli (do egzemplarza myśli). I dopiero interpretacja tego „konkretnego” egzemplarza myśli odsyła do pewnego typu myśli. Typ myśli „jest” więc myślą „ustrukturyzowaną”, należącą do pewnego systemu. I to uporządkowana myśl (typ myśli) „wiąże się” z pewnym typem znaku, którym jest termin. Przydawka *egzemplarz* odnosi się więc do „czegoś” niepoznanego, jednostkowego – inaczej niż *typ*, który jako określenie odnosi się do zjawisk poznanych, ustrukturyzowanych, generalnych, należących do konkretnych systemów. „Kierunek” poznania czy odsyłania: egzemplarz znaku – egzemplarz myśli – typ myśli – typ znaku jest oczywiście do przedyskutowania (por. punkty d’ i e’).

<sup>16</sup> Pomijam tutaj problem rodzajów wnioskowań.

<sup>17</sup> Nie definiuję tutaj *pojęcia*, ale zakładam, że nie jest ono bytem konkretnym, skoro jest bytem mentalnym (mowa przecież o „myśli”). **Pojęcie obiektu** powstaje w wyniku współdziałania **egzemplarz znaku<sub>2</sub>** (egzemplarz znaku obiektu) – egzemplarza myśli – typu myśli.

itd. Jakim bytem jest wreszcie nawet sam język? (fizycznym czy abstrakcyjnym)? Udzielona odpowiedź suponuje różne stanowiska naukowe – scjentystyczne (pozytywistyczne) albo konwencjonalne (metafizyczne). Przy tym pierwszym mowa będzie o faktach, modelach czy regułach, w drugim natomiast o fikcjach (obrazach / pojęciach), systemach czy analogiach. Pierwsze wychodzić będzie od gromadzenia danych, drugie od doświadczenia. Celem pierwszego staje się porządkowanie i wiedza o faktach, drugiego – rozumienie i interpretacja (Kamiński 1992: 184–198). Wydaje się zatem, że sposób oglądu obiektu jest konsekwencją stosunku badacza do przedmiotu (bezpośrednio), a tak naprawdę – do samej nauki (pośrednio). Jak widać na podstawie spostrzeżeń rodzących się po minionej konferencji z cyklu *Staropolskie Spotkania Językoznawcze*<sup>18</sup>, rozważania nad naturą terminów mogą być punktem wyjścia do naukoznawczej autorefleksji. Według proponowanych ujęć lingwistyka jawi się bowiem jako nauka o faktach, nie fikcjach.

## Bibliografia

- Abdank-Kozubski A., 1993, *Problem prawdy w wybranych koncepcjach rozwoju nauki*, „Studia Philosophiae Christianae”, nr 29/1, s. 171–178.
- Ajdukiewicz K., 1960, *Język i poznanie. T. 1. Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa.
- Appel K., 1913, *Stanowisko językoznawstwa pośród innych nauk*, Warszawa.
- Arystoteles, 1996, *Metafizyka*, przekł. T. Żeleźnik, oprac. M.A. Krapiec, A. Maryniarczyk, Lublin.
- Buczowska J., 2017, *Normatywność znaczenia a kryterium poprawności użycia wyrażenia*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, nr 1, s. 125–139.
- Carnap R., 1931, *Überwindung der Metaphysik durch logische Analyse der Sprache*, „Erkenntnis” 32, s. 219–241.
- Carnap R., 1935, *Philosophy and Logical Syntax*, Londyn.
- Dingler H., 1907, *Grundlinien einer Kritik und exakten Theorie der Wissenschaften, insbesondere der mathematischen*, Monachium.
- Duhem P., 1906, *La théorie physique*, Paryż. ???
- Einstein A., 1935, *The World as I See It*, Londyn.
- Frege G., 1892, *Über Sinn und Bedeutung*, „Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik”, nr 1, s. 25–50.
- Gajda S., 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
- Grucza F., 1991a, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Wrocław.
- Grucza F., 1991b, *Terminologia, jej przedmiot, status i znaczenie*, w: *Teoretyczne podstawy terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław, s. 11–44.
- Grucza F., 2007, *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*, Warszawa.
- Husserl E., 1913, *Ideen zu einer reinen phänomenologischen Philosophie*, Freiburg.
- Jadacka H., 1976, *Termin techniczny – pojęcie, budowa, poprawność*, Warszawa.
- James W., 1907, *Pragmatism: A New Name for Some Old Ways of Thinking*, Harvard.
- Jurkowski M., 1991, *Metajęzyk terminologii*, w: *Teoretyczne podstawy terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław, s. 45–59.
- Kamiński S., 1992, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin.
- Karpiński J., 1962, *Postulat operacyjności definicji w naukach społecznych*, „Studia Socjologiczne”, nr 4(7), s. 135–153.

<sup>18</sup> A których efektem jest niniejszy artykuł.

- Lukszyn J., 1991, *Lingwistyczne problemy badań terminologicznych*, w: *Teoretyczne podstawy terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław, s. 79–95.
- Lukszyn J. (red.), 2005, *Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowej*, Warszawa.
- Lukszyn J., Zmarzer W. (red.), 2001, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
- Łuczyński P., 2011, *Słowa wyzbyte swych znaczeń. Czy warto angielskie terminy naukowe tłumaczyć na język polski?*, „Nauka”, nr 2, s. 131–141.
- Maciaszek J., 2014, *Poppera i Davidsona krytyka mitu schematu pojęciowego*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, nr 4, s. 209–230.
- Meyerson É., 1925, *La Déduction relativiste*, Paryż.
- Neurath O., 1929, *Wissenschaftliche Weltauffassung – der Wiener Kreis*, Wiedeń.
- Nedobity W., 1984/1985, *Eugen Wüster und die Sprachkritiker des Wiener Kreises*, „Muttersprache”, nr 95(1) s. 42–48.
- Nowicki W., 1986, *Podstawy terminologii*, Wrocław.
- Pelc J., 1994, *Znaczenie i prawda: semioza – poznanie – interpretacja*, w: *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, red. J. Pelc, Warszawa, s. 13–26.
- Sawicka A., 2011, *Od terminografii do słownika specjalistycznego – czyli jak skonstruować słownik profesjonalisty*, „Językoznawstwo”, nr 1(5), s. 145–151.
- Sawicki K., 2013, *Jak wychować naukowca? Propozycja sposobu organizacji procesu wychowania*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 3, s. 247–254.
- Stoberski Z., 1982, *Międzynarodowa terminologia naukowa. Problemy. Postulaty. Oczekiwania*, Warszawa.
- www1 – <http://www.staff.amu.edu.pl/~hjp/konferencje/3-terminy-w-jezykoznawstwie-synchronicznym-i-diachronicznym-2018/> [dostęp: 02.05.2018].
- www2 – <https://wfpik.amu.edu.pl/strona-glowna/content-wfpik/355567-iii-konferencja-z-cyklu-staropolskie-spotkania-jezykoznawcze-terminy-w-jezykoznawstwie-synchronicznym-i-diachronicznym> [dostęp: 02.05.2018].
- Wittgenstein L., 1921, *Logisch-philosophische Abhandlung*, „Annalen der Naturphilosophie”, nr 14, s. 185–262.
- Wüster E., 1974, *Die allgemeine Terminologielehre – ein Grenzgebiet zwischen Sprachwissenschaft, Logik, Ontologie, Informatik und den Sachwissenschaften*, „Linguistics”, nr 12, s. 61–106.

## Prelegenci i ich artykuły

- dr Anna Czelakowska (IJP PAN), *Kształtowanie się zakresu pojęć oraz terminologii fleksyjnej w polskim piśmiennictwie gramatycznym lat 1817–1939*.
- prof. dr hab. Magdalena Danielewiczowa (UW), *Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce*.
- Aleksandra Deskur (UAM), *O potrzebie wykorzystywania terminologii z zakresu teorii upiśmiennienia w językoznawstwie*.
- prof. dr hab. Maciej Grochowski (UMK), *Aparat terminologiczny składni linearnej języka polskiego*.
- dr hab. prof. UŚ Aleksandra Janowska (UŚ), *W pułapce czasu. Jak zdefiniować stabilność*.
- mgr Kacper Kardas (UMK), *Termin adverbium w łacińskojęzycznych gramatykach języka polskiego*.
- prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa (UŚ), *Terminy wobec przemian kategorii gramatycznych*.
- prof. dr hab. Stanisław Koziaara (UP), *W kręgu pojęć, terminów i dystynkcji stylistycznojęzykowych. Między diachronią, synchronią a panchronią*.
- dr Marcin Kuźmicki (UAM), *Transliteracja i transkrypcja, czyli do czego badaczom średniowiecznych źródeł służy supozycja*.

- dr Mariusz Leńczuk (IJP PAN), *Średniowieczne marginalia, komentarze, notatki, zapiski, glosy, drobne zabytki języka polskiego – problem z właściwym rozumieniem terminów*.
- dr hab. Romana Łapa (UAM), *Terminologia w badaniach nad modalnością*.
- dr Dagmara Maryn-Stachurska (UG), *O cechach składniowych i semantycznych jednostek normalny i normalnie*.
- mgr Dorota Masłej (UAM), *O potrzebie zastosowania terminu wernakularyzacja w polskich badaniach historycznojęzykowych*.
- dr hab. prof. UAM Tomasz Mika (UAM), *Historycznojęzykowa gra w klasy. O nazywaniu wyrażeń funkcyjnych w historii języka polskiego („spójniki”, „partykuły”, „wskaźniki zespolenia”)*.
- dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuch (UŚ), *Od czego zależy terminologia? Na przykładzie językoznawczych dziejów „nie“*.
- Marcin Podlaski (UMK), *Przypadek jako problem teoretyczny*.
- dr hab. Dorota Rojszczak-Robińska (UAM), *O trudnościach z nazywaniem przytoczenia mowy cudzej w tekście dawnym*.
- dr Paulina Rosalska (Applica sp. z o.o.), dr Sebastian Żurowski (UMK), *Nietradycyjne terminy gramatyczne w ręcznej i automatycznej anotacji dużych korpusów tekstów*.
- dr hab. prof. IJP PAN Michał Rzepiela (IJP PAN), *Miejsce „typu słowotwórczego” w układzie pojęciowym słowotwórstwa i jego ekwiwalenty w innych językach, zwłaszcza na przykładzie badań latynistycznych*.
- dr hab. prof. UAM Agnieszka Słoboda (UAM), *W poszukiwaniu uniwersalnych terminów w synchronicznych i diachronicznych badaniach składniowych*.
- dr hab. Piotr Sobotka (UMK), *Obiekty leksykalne naukowego opisu w badaniach historycznojęzykowych i metody ich wyodrębniania. Wokół terminu historyczna jednostka języka*.
- dr hab. Izabela Winiarska-Górska (UW), *Textus vel contextus – non proprie..., czyli o staropolskim rozumieniu ‘tekstu’ i ‘kontekstu’ na przykładach dawnych Ewangelii*.
- dr Marta Wrześniewska-Pietrzak (UAM), *Nie(pełno)sprawność terminologii językoznawczej w opisie polskiego języka migowego na przykładzie tzw. czasowników kierunkowych*.
- dr Magdalena Żabowska (UMK), *O potrzebie historycznej składni pragmatycznej języka polskiego*.

EWELINA WOŹNIAK-WRZESIŃSKA

### Historians of language in relation to the terms – the terms in relation to the historians of gloss language for discussion

#### Summary

The article has two main goals, one of them being a report on the Third Conference of the Old Polish Linguistic Encounters series, the terms in synchronic and diachronic linguistics and a synthetic discussion of the issues raised during the Congress. In the first, definitely shorter part I discuss the issues presented by the referees. The second part, in turn, is devoted to the analysis of the aforementioned issues from the perspective of the theory of the term. At the end of the article I present science-oriented attitudes that characterize the speakers at the mentioned conference. I ponder if their problems result from their relation to science itself.

**Keywords:** language historians, terms